№. 179. w Sobotę dnia 4. Sierpnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Z nad granicy szląskiéj, dn. 1. Sierpnia. — Od chwili, jak się zaczęło powodzić Węgrom i przeciw sprzymierzonym armiom, zaczyna się u nas upowszechniać pogłoska, że Austrya trzeciego dawnego swojego sprzymierzeńca wzywa o pomoc. Obawiamy się, ażeby cała potęga świętego sprzymierza nie obróciła się przeciw jednemu ludowi, który pochwycił za broń w roku 1848. w obronie zasad demokratycznych i narodowych i postanowił za nie umrzeć, lub zwyciężyć. Publiczna opinia w Prusach jednogłośnie potępiłaby taką wojnę, ale tak się tam przyuczono pomiatać tą opinią, która jest bezwładna, że rząd wcale na nią nie zważa, gdzie własna jego polityka co innego doradza. Już widzieliśmy oddane pruskie koleje żelazne na przewożenie armii rossyjskiéj, czemużby nie miano przysłużyć się jeszcze czynniéj Austryi, gdyby ta uznała przewodnictwo Prus w sprawach niemieckich. Tonący brzytwy się chwyta, kto wie, ażali się Austrya niesklonі do zażądania pomocy Prus i pod tym warunkiem. Wprawdzie i w Austryi lud nie sprzyja Prusakom i w nim objawia sie antipatia przeciw dążnościom pruskim i możeby całe stronnictwo demokzatyczne, które teraz pognębioném zostało, przy słabości rządu ocknęło się, ale rząd ten acz dogorywa i biskupów tak greckich jako też katolickich przyzywa na pomoc, widząc przewagę bagnetów swoich i rossyjskich upokorzoną, jednakowoż tyle jeszcze ma siły, iż za pomocą prochu i ołowiu i szubienic opinią publiczną demokratów trzyma na uwięzi i jéj się nie boi. Z téj przeto strony nic nie przeszkadza Austryi wezwać Prusaków na pomoc. Jest atoli jedna strona ważniejsza, jest okropna sromota wyznać w obec całéj Europy dwom za najpotężniejszych mylnie poczytanym cesarzom, swą niemoc w obec małego ludu w porównaniu z ich krajami, jest to powtórzenie owych czasów Kserksesowych i Artakserksesowych, kiedy cała Azya wystąpiła na pognębienie wolności małéj Grecyi. Wyznać taką słabość, taką niemoc dwom cesarstwom, jest to samo, co wyrok napisać śmierci na siebie, a dać świadectwo narodowi bijącemu się za swą wolność i niepodległość, iż posiada niezwyciężoną potęgę, skoro poruszył wszystkie swoje siły. Z tego jedynego względu uważamy, że chwila jeszcze nie nadeszła do wyznania téj niemocy w obec wszystkich narodów, a jeżeli nadejdzie, wówczas będzie zapóźno.

Rasztad, dn. 28. Lipca. — Prusacy postępują tu sobie nie jak oswobodziciele, ale raczéj jako nieprzyjaciele; żądania ich są niesłychane, chcą bowiem aby im bezwarunkowo dostawić, co tylko zapomyślą. Obywatele powiększéj części uważają ich zatém tutaj za nieprzyjaciół, i nienawiść wzajemna coraz bardziéj wzrasta, do tego doliczyć należy ucisk nadzwyczajny z inkwaterunku, u wielu bowiem obywateli stoi po 20, 30 a nawet do 60 żołnierzy. Z wielu stron słyszeć się daje, że długo tak pozostać nie może, a nawet, że wybuchu rewolucyi nowéj spodziewać się należy, dla uwolnienia się z pod tego nieznośnego uciemiężenia, albowiem stan obywatelski zniszczeniem zupełnem do rozpaczy przywiedzionym zostanie.

Freiburg, dn. 27. Lipca. — Urzędowy raport o operacyach armii okupacyjnéj donosi, że przy zajęciu Rasztadu znajdowało się tamże przeszło 5500 żołnierza rozmaitéj broni, 180 dział różnego kalibru w dobrym stanie, przeszło 5300 karabinów, tyleż sztuk broni siecznéj, znaczne zapasy przyborów wojennych, mianowicie 1600 beczek prochu. — Bezwątpienia wielką wojsko pruskie okryło się sławą, że tak dobrze uarmowaną fortecę do poddania się przymusiło, straciwszy ze swéj strony tylko 10 żołnierzy 4 oficerów!! — Warownia prawie nic nie ucierpiała; obrany na jéj gubernatora jenerał Holleben. Po uprzątnieniu Palatynatu i w. ks. badeńkiego z powstańców, ma być teraz zadaniem armii zostającéj pod rozkazami księcia Pruskiego, ubezpieczyć trwale porządek w Badeńskiém i zostawić w. księciu czas i sposobność do ustalenia wzruszonych podstaw towarzyskiego i politycznego organizmu, lub do zaprowadzenia nowych. Ze względu na to, rozporządzono natychmiast po zajęciu Rasztadu armią po całém w. księstwie tak rozdzielić, iżby wszelkim zamiarom, nieprzychylnym rządowi przywróconemu, zapobiedz można.

Francya.

Paryż. — Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 19. Lipca. Z porządku dziennego przypadają rozprawy nad odroczeniem posiedzeń zgromadzenia narodowego. Emanuel Arago rozpoczyna dyskussyą krytyką sprawozdania komissyi. Zgromadzenie sobie odpoczywało przez dwa miesiące i nic nie zrobiło, oprócz prawa przeciw klubom, regulaminu i prawa przeciw prassie, chociaż jest nawał pracy pożyteczniejszéj do odrobienia. Komissya powiada, że rząd powinien otrzymać dowód zaufania, przez pozostawienie go sobie samemu, ażeby tém łatwiéj przywrócił spokojność krajowi. Prawda, że namiętności ułagodziły się po ulicach, ale po salonach zgromadzenia narodowego się wzmogły. Wiadomą jest rzeczą, iż przyjaciele władzy wykonawczéj chcą ją nakłonić do nierozważnego kroku, ażeby jéj użyć do innych planów. Codzień obiegają pogłoski o monarchicznych powstaniach, a nawet la Presse i poważny Dziennik sporów zajmują się temi pogłoskami o zamachach na rzeczpospolitą. Wprawdzie rzeczpospolita niczego się nie obawia, bo dosyć jest mocną do oparcia się swoim nieprzyjaciołom, ale jednakowoż zapobiedz potrzeba starciu się krwawemu. Gustaw Beaumont należący do stronnictwa umiarkowanych powtarza znane powody odroczenia posiedzeń. Co się zaś tycze pogłosek o zamachu, jest to czczy wymysł. Trudno nawet owe pogłoski pogodzić z sobą, jedni mówią, że tron staréj linii Burbonów ma być przywróconym, drudzy, że młodsza linia na tron ma być powołaną, trzeci, że spisek uknuto cesarski, a nakoniec, iż chcą się odwołać do kraju w celu przedłużenia władzy wykonawczéj. Te sprzeczności najlepiéj dowodzą, że żadne wypadki nie grożą publicznéj spokojności. Duprat powiada, że chwilę odroczenia źle obrano, kiedy rzymska, piemoncka kwestya nierozwiązana, niemiecka się wikła, a sprawy wewnętrzne na zamach są wystawione. Mówca zaręcza, że jest banda w kraju, która stara się o manifestacyą do przejrzenia konstytucyi, przedłużenia prezydentury i odczytuje statuta téj bandy. Na zapytanie Molego, kto stoi na podpisie tych statutów, odpowiada Duprat, że mu najlepiéj odpowie minister spraw wewnętrznych, u którego złożono te statuta. Dufaure żąda przedłożenia tych statutów i pilnie je odczytuje. — Dufaure minister spraw wewnętrznych: prawo odroczenia należy do zgromadzenia wyłącznie, rządowi nie wolno się mieszać do téj rzeczy. Jeżeli go się zapytają, musi odpowiedzieć. Jestem tego zdania, że żadna izba nie może pracować, jeżeli nie ma wypracowanych projektów, bo w przeciwnym razie tylko lichéj dokona roboty. Odroczenie przeto jest potrzebném nie dla wypoczęcia, ale dla doprowadzenia praw do dojrzałości, potém przyjmie je kraj z większym szacunkiem. Jeżeli praw nie przysposobiono i dobrze nie zgruntowano, natenczas izba przepędzi tylko czas na rozprawach niepożytecznych i wzburzających umysły, które nie są godne otrzymanego pełnomocnictwa i wszechwładztwa. Obawa przed zamachem politycznym, który przepowiadają, jest nieuzasadniona, bo to są tylko gry giełdowe i plotki upowszechniane po kawiarniach. Minister broni prezydenta przeciw podobnym podejrzeniom, przytacza jego słowa powiedziane w Ham. Co się tyczy statutów odczytanych przez Duprata, oświadcza mówca: to jest odezwa nadwerężająca konstytucyą, układ pomiędzy nami a ludem zawarty. — (Oklask z lewéj). Przyjmuję tę oznakę pochwalną, ponieważ głosowałem za tą konstytucyą, przyjmuję nawet od tych, którzy przeciw niéj głosowali. Zamachów nie należy się obawiać podobnie jak powstań. Kto to był, co uczynił powstanie w dniu 13. Czerwca? Czyśmy to byli? (Z lewéj: tak! tak!) Minister zaręcza, że w czasie odroczenia nie przyjdzie do niespokojności. Sześć departamentów pozostanie w stanie oblężenia przez czas wakacyi. Co się zaś tyczy stanu oblężenia w Paryżu, rząd wniesie o jego zniesienie zaraz po ogłoszeniu prawa prassy. Bac: stan oblężenia może być tylko ogłoszoeym w groźném niebezpieczeństwie, a minister powiada, że wszędzie panuje spokojność, zniesienia więc stanu oblężenia zażądać potrzeba przed odroczeniem. Mówca zwraca uwagę na statuta przez

Duporta odczytane i powiada, że towarzystwo czyli banda taka jest dosyć rozgałęziona po kraju. Odczytuje artykuł z dziennika le Pays, który upowszechnia petycyą pomiędzy obywatelami. o zmianę konstytucyi. Jest to projekt do obalenia konstytucyi. Jeszcze wiele znajduje się praw i budżet do roztrząsania. Dotąd tylko zajmowano się środkami ucisku, a nic nie pracowano, a to wcale nie przyczynia się do zamilowania rzeczypospolitéj. Zgromadzenie przystępuje do glosowania i przyjmuje odroczenie swych posiedzeń glosami 308 przeciw 258. Wniosek zaś ten odroczenia brzmi jak następuje: izba odracza swe posiedzenia przez wzgląd na prace swoje, zapatrując się na §. 32. konstytucyi, od dnia 13. Sierpnia do 30. Września.

Na zapytanie deputowanego jednego odpowiada minister skarbu Passy, że budżet na rok 1850. jeszcze przed odroczeniem, a więc na końcu przyszłego tygodnia przedłożonym zostanie.

W końcu całe prawo odroczenia przyjęto glosami 294 przeciw 247.

Wielki kanclerz legii honorowéj marszałek Molitor wczoraj umarł.

Anglia.

Londyńskie stowarzyszenie reformy finansowéj i parlamentarnéj pod prezydencyą sir Johna Walinsley, odbyło posiedzenie w teatrze Standard na Schoredittsch. Zebranie to było tak licznie zwiedzaném, że lokal był za mały i że musiano filialne zebranie urządzić w City-road. To szczególniéj zasługuje na uwagę, że prezydujący w główném zebraniu wezwał chartystów, by zapomnieli o dawnych sporach i niechęciach i wraz z nimi starali się o rozszerzenie praw glosowania i że Feargus O'Connor w imieniu swych przyjaciół oświadczył, iż przyjmuje związek, by koalicyę wigów i torysów wspólnie zwalczyć można. Przedwczoraj odbył się obiad przyjaciół kolonii, ciekawy z tego powodu, że obok panów Cobden, Hume, O'Conell, Gibson i innych reformistów, siedzieli konserwatyści lord Monteagle, lord Lincoln, d'Israel, Staford i inni.

Dochody kompanii wschodnio-indyjskiéj w roku od 1. Maja 1848. r. do 30. Kwietnia 1849. roku wynosiły 5,618,927 funtów ster., wydatki 4,274,895; dochód na rok przyszły obliczono na 5,201,931 funt. ster., wydatki na 4,239,885 funtów szterlingów. Długów w Anglii ma kompania 5,054,283, za granicą 2,897,708 funt. ster. Porównanie dochodów i wydatków rozmaitych prezydencyi w Indyach, daje deficyt 1,015,938 rupij.

Szwajcarya.

Szaffhausen, dn. 30. Lipca. — Nieprzyjdzie zatém teraz jeszcze do wojny pomiędzy Szwajcaryą a rzeszą niemiecką; pelnomocników niemieckich odesłała rada federacyjna w Bernie do komissarza fed. pułkownika Stehlin, któremu dano instrukcye dostateczne do załatwienia téj sprawy, w skutek czego przybył tu wczoraj wieczorem major Du Hall z głównéj kwatery z Donaueschingen celem porozumienia się względem powrotu owych 200 Hessów przytrzymanych w Büsingen. Na powrót statkiem parowym na rzece Renie wprawdzie niepozwolono; ale komissarz Stehlin podał wysłannikowi Peuckera warunki, że Hessy mogą powrócić lądem bez rozzbrojenia poprzedniego pod eskortą szwajcarską do granic badeńskich, lecz major Hall ma dać piśmienne oświadczenie, iż nadwerężenie granic przez wojsko heskie tylko z niewiadomości nastąpiło, że Szwajcaryi tém obrazić niechciano i z wypadkiem tym żadne nieprzyjazne zamiary przeciw federacyi niebyły połączone. Na warunki powyższe zgodzono się dzisiaj, poczem du Hall niezwłocznie Donaueschingen opuścił dla przywiezienia ratyfikacyi jenerała rzeszy, która niezawodnie nastąpi, a tak mieszkańcy w Büsingen za kilka dni będą uwolnieni od swych nieproszonych gości. Rada federacyjna postanowiła dnia 24. t. m. dywizyą Gnura w Szaffhausen powiększyć o 3000 żołnierzy, i oprócz tego powołać pod broń jeszcze dwie dywizye pod dowództwem pułkownika Bundi i pułkownika Bontems, w ogóle 24,000 żołnierzy. Cały korpus ten zostawać będzie pod rozkazami jenerała Dúfour; szefem sztabu będzie pułkownik Zimmerli, komendantem całéj artyleryi pułkownik Orelli, główna kwatera w Aarau. Oprócz tego komissarz federacyi w Szaffhausen powołał jeszcze przed kilku dniami z swéj strony kilka pułków piechoty, zbronią szczegółową do oddziałów tych należącą, wtedy jak sprawa busingska groźną zaczęła przybierać postać; lecz teraz zapewne one znów rozpuszczone zostaną. — Rada federacyjna zwołała znów zgromadzenie stanów szwajcarskich na 1. Sierpnia.

Austrya.

Wiedeń, 31. Lipca. — Przytoczyliśmy przed niedawnym czasem rozporządzenie Agenora Gołuchowskiego naczelnika Galicyi, aby starostowie przymuszali silą zbrojną chłopów do roboty tam, gdzie pracować nie chcą za opłatą stósowną podczas żniw, gdyż bez téj pracy plonyby pognily, a Rossyanie niemoglıby czém żyć podczas wojny w Węgrzech. Ministerstwo austryackie wiedząc, jak chłopi okazali się dawniéj posłusznymi starostom, niosąc im pomoc czynną przeciw szlachcie w r. 1846. za Metternicha i Lazanskiego czasów, postanowiło ich teraz niezrażać sobie, kiedy teraz wojna węgierska do granic galicyjskich się zbliża, a Karpaty jak jakie wulkany zieją prochem i ołowiem w strony galicyjskie. Ministerstwo wiedeńskie rozkazało odwołać Goluchowskiemu to rozporządzenie i przytoczyło za powód, zniesienie popdaństwa w Galicyi a zaprowadzenie układów dobrowolnych, co do robocizn na najem, do których znaglać prawo zakazuje. Ministrowie odważali, kto więcéj straci, czy panowie przez popsucie się plonów, czy rząd austryacki przez zmuszenie chłopów do robocizn najemnych i znaleźli, że lepiéj pierwszych, niż siebie poświęcić. We wczorajszym dzienniku urzędowym znajduje się odwołanie ministeryalne rozporządzenia Goluchowskiego.

— Gazeta wiedeńska zawiera w części urzędowéj zapowiedziane już od dni kilku nominacye nowych ministrów. Hrabia Stadion dotknięty chorobą prawie nieuleczoną pozostaje ministrem bez portfeilu. Dr. Bach obejmuje stanowczo ministerstwo spraw wewnętrznych. Hr. Leo Thun mianowany ministrem oświecenia; pan Thinnfeld, który dotąd miał tymczasowy kierunek tego wydziału, pozostaje nadal ministrem rolnictwa i górnictwa. Pan Schmerling nakoniec mianowany jest ministrem sprawiedliwości.

Presse donosi z południowego teatru wojny: »Od bitwy pod Hegyes południowa armia zajmuje stanowiska od Titel wzdłuż Cissy. Ban w oczekiwaniu posiłków z północy, zatrudnia się ufortyfikowaniem ujść téj rzeki. Szańce poprzednio już wzniesione, coraz większych nabierają rozmiarów. Obecnie pracują szczególniéj nad umocowaniem stanowiska pod Jozefsdorff. Wszystkie te prace każą się domyślać, że część banatu wkrótce będzie widownią ważnych wypadków. Powstańcy szańcują się nad Dunajem pod Petrowaradynem. Codziennie zachodzą mniejsze lub większe utarczki, w których ces. żołnierze zawsze z przeważającą silą mają do czynienia. Trzeba się spodziewać, że wkrótce nadejdą oczekiwane posiłki, gdyż zaprzeczać nie można, że szeregi bana widocznie się przerzedziły. Wilowo, Moszoryn, Titel i Karlowitz są głównemi stanowiskami armii południowéj. Główna kwatera bana ciągle jest w Rumie. Z powyższych doniesień okazuje się, że pogloska o świetném zwycięstwie odniesioném przez bana nad Węgrami i wzięciu im 13 dział (w gaz. wied. umieszczona) była bezzasadną.

Jak sobie gazety niemieckie tłumaczą ruch Görgeja, na północ Węgier, najlepiéj przekonać się można z gazety augsburgskiéj, która o tym wypadku tak mówi: »Głównym celem działań północnéj armii rossyjskiéj i głównéj armii austryackiéj było zamknięcie głównéj siły węgierskiéj pod Komarnem i niedopuszczenie, aby się takowa w głąb kraju dostała. Jakoż armia feldmarszałka Haynaua utrzymała prawy brzeg Dunaju w dwóch bitwach, lewy brzeg zaś zagrożony był armią ks. Paszkiewicza kroczącą od Hatvan; więcéj od północy posuwał się jen. Grabbe wzdłuż rzeki Gran, wprawdzie z niewielką siłą i powoli, niepokojony będąc z tyłu, z przodu i z boku przez węgierską partyzantkę. — Północna armia rossyjska składa się z 2go, 3go i 4go korpusu. Drugim dowodzi sam ks. Paszkiewicz, 3cim jen. Rüdiger, 4tym jen. Czeodajeff, który niedawno zrobił wycieczkę do Debreczyna. — Wycieczka ta nie była w ogólnym planie działań; jenerał przybywszy do Debreczyna 23. opuścił to miasto 25. i tą samą drogą wrócił za Cissę, przez co wspólne działanie armii doznało opóźnienia. Podczas bitwy pod Waitzen czwarty korpus powinien był już stać w Hatvan, a tylko przez to spóźnienie się jego, ks. marszałek wstrzymać się musiał z wkroczeniem do Pesztu, gdzie armia jego już od dni kilku była oczekiwana. Dnia 14. główna siła powstańców 44,000 wojska wynosząca wyruszyła z pod Komorna lewym brzegiem Dunaju, a w skutku tego główna kwatera austr. przeniesiona została do Pesztu. Wówczas mniemano w rossyjskim sztabie, że Görgej chce się między Hatvanem a Pesztem przedrzeć do środkowych Węgier, pomiędzy 60,000 Rossyan i tyleż Austryaków.

Dnia 15. Görgej pokazuje się pod Waitzen, zajmuje stanowisko obronne i zawięzuje bitwę z przednią strażą rossyjską pod jen. Sass. W ciągu dnia następnego armia rossyjska ściągała się, aby całą siłą uderzyć na Görgeja. Zdaje się jakoby ten ostatni czekał dopóki to skoncentrowanie nie nastąpi, gdyż dopiero w nocy z dnia 16. na 17. wymyka się ku północy pozostawiwszy jedynie tylną straż swoją z saméj konnicy złożoną z którą ks. Paszkiewicz stoczył bitwę, jak o tém pisał buletyn »że Madziary pobici, i że to raczéj rzeź była jak bitwa.« Dnia 18. przednia straż rossyjska jest w Balasa Gyarmath a 19. Görgej już dotarł do Losoncz. Nadzwyczaj zręczny ten manewr węgierskiego wodza na tém głównie zależał, że podczas gdy ks. Paszkiewicz oczekiwał go nad Dunajem, Görgej przemknął się jedną z dolin karpackich równoległą od gościńca z Miskolcza do Pesztu, po za tyły armii rossyjskiéj. Znał on oddawna tę drogę po nad rzeką Ipoly, tamtędy bowiem obszedł był stanowisko Weldena między Pesztem a Granem i przybył na odsiecz Komorna: i dziwną jest rzeczą, iż wszystkie przesmyki, które ledwo lis mógłby się wymknąć obsadzono, prócz tego jednego którym już raz się przecisnął. Spodziewano się wprawdzie według buletynów, że Görgej dostanie się w ręce jen. Grabbe, lecz droga Görgeja szła w bok, zostawiając Grabbego na lewo i dość daleko nad Graną; a zresztą Grabbe niemógł nic wiedzieć o ruchu Görgeja, i mając nierównie mniejszą siłę niemógłby był temu ostatniemu stanowczego stawić oporu. Tak więc powiodło się Görgejowi dostać się do Cisy i dopiąć swojego zamiaru.

W Peszcie i Budzie pozostały nadzwyczaj słabe załogi.

Do Preszburga przywieziono 26. b. m. 34ch więźni politycznych i osadzono ich w tamtejszym zamku. Trzech z nich zdaje się należeć do klasy wyższéj, przybyli bowiem własnemi powozami, każdy w towarzystwie ces. kr. oficera. Dniem wprzód przywieziono podobnież pewnego kanonika z Stuhlweissenburg, za którym mają wkrótce przybyć jego koledzy, z powodu, że kapituła tamtejsza kazała odśpiewać Te Deum za ogłoszenie węgierskiéj rzeczypospolitéj.

Przywieziono do Wiednia z Lublany b. prezesa węgierskiego ministeryum hr. Ludwika Bathiany i hr. Szczepana Karoly wraz z kilku dziesięciu innymi więźniami politycznymi, a odwieziono ich d. 27. t. m. do Preszburga. Wiadomo że hr. Bathiany po zamordowaniu ces. kommissarza hr. Lamberga w Peszcie złożył urzędowanie a po wkroczeniu ks. Windischgrätza do Pesztu został uwięziony.

Zagrzeb. — U nas reakcya coraz gorzéj na szkodę postępu działa. Gaj został wydawcą dziennika ministeryalnego i pisze w duchu rossyjskim. Slawenski Jug stoi jako silna opozycya przeciw niemu. Wyczytujemy w nim bardzo demokratyczne artykuły przeciw reakcyjnym Narodnim Nowinom redagowanym przez Gaja, który wielce już począł tryumfować, kiedy w Zagrzebiu wieść się rozeszła, iż Slaw. Jug i Südl. slaw. Zeitung, zostały zakazane przez Bana. »Ale my, chwała Bogu, odzywa się Jug, jeszcze nie zginęliśmy. Sądzono tylko, iż nie będziem mogli kaucyi złożyć; ale inaczéj się stało. Więc tedy dłużéj jeszcze jak dawniéj, sprawie wolności służyć będziemy, a przeniewierstwo Austryi karcić.«

W tych dniach wyszedł ukaz bana, nowych rekrutów powołujący. Z boleścią przychodzi narodowi wykonywać go, mówi Jug, albowiem owo uzbrajanie nie za nasz kraj się dzieje. Daj Boże, ażeby raz przecie zaślepieni przejrzeli. W Dubrowniku 30. b. m. uczuliśmy wielkie trzęsienie ziemi; niebo było krwawe, powietrze duszne, a zda nam się, że południe słowiańskie równa się wulkanowi.

Od 10. t. m. wychodzi w Wiedniu gazeta słowiańska pod tytułem: Slovenske Noviny i jest organem rządowym.

Węgry.

Wiedeń, dn. 30. Lipca. — Ponieważ trudno teraz zaprzeczyć, aby się niemieli połączyć Görgej z Dembińskim, przeto redaktorowie wiedeńscy czystéj krwi czarnożółtéj wynaleźli nowe kłamstwa. Mówią, że Görgej tylko z małą częścią swéj armii uszedł przed pogonią, to jest z kawaleryą, z którą przybył do Cissy, honwedzi porzucali broń, a artylerya pozakopywała swe działa. Przyznają przynajmniéj oni, że ów zabity, ranny, schorzały, stawiony przed sąd wojenny austryacki Görgej, żyje jeszcze, ale ledwie dyszy, tymczasem dowiadujemy się z dobrego źródła, że Węgry sposobią się do powrotu do Pesztu i Budy. Dobrze myślący już w tych miastach pakują znowu swoje tłomoczki. Na muzeum przylepiono proklamacyą Koszuta, mimo czujności policyi i władz wojskowych, w téj proklamacyi donosi Koszut o wypędzeniu Rossyan przez Bema z ziemi Siedmiogrodzkiéj, o zdobyciu Temeswaru, gdzie znaleziono 30,000 karabinów, 87 armat i mnóstwo amunicyi.

Węgrzy zrobili wycieczkę z Komorn i zabrali ostatnią wiedeńską pocztę z 160,000 zł. reń. z dwoma sztabowymi oficerami i jednym urzędnikiem ministeryalnym.

Lud w Wiedniu wciąż powtarza, że Paszkiewicz i Hajnau otoczeni są zewsząd przez Węgrów. Görgej stoi w Koszycach i odparł korpusy Paszkiewicza, Dembiński zaś go pobił pod Erlau i Kapolną. Szczególniéj pod ostatniem miejscem była krwawa bitwa. Paszkiewicz zażądał pomocy, Hajnau chciał się dla tego zbliżyć do niego, ale mu przeciął drogę Vetter. I Aulich ruszył od Wesprimu i stanął w Dotis. Jak się lud o tém dowiaduje, trudno dociec, litograficzna przecie korrespondencya wiedeńska te wiadomości także zamieściła pod dniem 30. Lipca z tym dodatkiem, że Aulich stoi w Mocksa o milę od Komorna, Vetter zaś pod Sorokszar i Keresztur, a część korpusu otaczającego Komorn daléj się cofnęła.

Z Preszburga donoszą, że tam nadzwyczajne zaprowadzono ostrożności, ponieważ z Komorn częste teraz robią wycieczki huzary, zabierając woły i inną żywność prowadzoną do armii. Nad rzeką Waag i w miastach górzystych także jeszcze panuje powstanie tak, że nigdzie nie mogą zaprowadzić Austryacy swojéj organizacyi. Mówią, że w Komorn znajduje się załoga złożona z 20,000, podzielonych na dwa korpusy, stojące pod naczelném dowództwem Klapki. Komendantem zaś fortecy jest Aspermann.

Z południa żadnych nie masz pewnych wiadomości, utrzymują jednak powszechnie, że Jelaczica korpus całkiem zniesiony.

Utrzymują także, że feldmarszałka Hajnaua widziano w Preszburgu d. 30. Lipca. Nikt nie pojmuje działań Paszkiewicza, który ma się znajdować ztamtéj strony Cissy, to jest po lewym brzegu, czyby go tam przepędził Dembiński?

Do Wiednia pod d. 31. Lipca same smutne doszły wiadomości. W Koszycach, Preszowie i Miskolcu i okolicach uwijają się partyzanci węgierscy, którym podołać nie mogą pozostawione w owych okolicach załogi rossyjskie, co gorsza, partyzantka nawet wdarła się aż do Waitzen, a więc na tyłach rossyjskich i na skrzydłach roją się powstańcy węgierscy i bawią się zabieraniem żywności dla Rossyan przeznaczonéj.

Do Czernowic przybyła sztafeta 27. Lipca od austryackiego konsula z Jas z dnia 23. Lipca, iż Węgrzy weszli w 5000 piechoty i 1000 kawaleryi z 5 działami do Multan przez wąwóz Czilos. Jenerał rossyjski Ustragof z dwoma batalionami cofnął się przed nimi, a jenerał Möller z 4 batalionami, jednym szwadronem i 6 armatami poszedł mu w pomoc. Ale i jenerał Möller posłał z prośbą o pomoc do jenerała Grotenhielma, który działa w północnym Siedmiogrodzie. W Jassach nie masz teraz ani jednego żołnierza rossyjskiego, tylko milicya miejska.

Multany i Wołoszczyzna.

Z listu pisanego z Bukaresztu z 17. Lipca wyjmujemy co następuje: przyprowadzono tu oficerów madziarskich Kisza i Szydłowskiego zabranych do niewoli pod Kronsztadem. Tamten leży tu jeszcze w lazarecie chory z powodu ran odniesionych, tego jak mówią, wysłano już do kopalń w Syberyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 1. Sierpnia. — Cesarz i król zaonegdaj o godz. 11 z rana znajdował się na nabożeństwie w kaplicy św. Aleksandra Newskiego, przy pałacu Łazienkowskim.

Onegdaj o godzinie 9 rano, znajdował się za rogatką Mokotowską, na mustrze 7 lekkiéj kawaleryjskiéj dywizyi, oraz pułków: lejb-gwardyi dońskiego kozackiego, atamańskiego kozackiego, dywizyonu lejb-gwardyi czarnomorskiego kozackiego J. C. K. M.

Onegdaj, o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana, przybył do Warszawy z Petersburga w. ks. ces. następca tronu Aleksander Mikołajewicz. — W orszaku znajduje się starszy adjutant, pułkownik Arenbaum.

Paweł Alexandrow, jenerał-major z orszaku wyjechał do Czugajewa, a kapitan gwardyi, hr. Kankryn, fligel adjutant do Bukaresztu.

Za odznaczenie się w działaniach wojennych przeciw Węgrom, major jazdy Trampowski, adjutant jenerała adjutanta hr. Rüdigera, dowódzcy 3 korpusu piechoty, postąpił na podpułkownika.

— Cesarz upoważnił główno-dowodzącego armią czynną do udzielania w ciągu wojny teraźniejszéj, tak jak w wojnach poprzednich, nagród oznaczonych §. 18., drugiéj części regulaminu o dowództwie wojsk, a to nie tylko na polu bitwy ale nawet w zakresie operacyi wojskowych, na przedstawienia jakie mogą być czynione temuż główno-dowodzącemu przez dowodzących pod jego rozkazami. — JCK. Mość raczył nadto udzielić feldmarszałkowi księciu warszawskiemu takąż samą władzę i co do udzielania orderów rossyjskich, oficerom w służbie zagranicznéj będącym.

Warszawski ober-policmajster. — Podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia władzy wyższéj, wszystkie dorożki wysyłane na miasto za zarobkiem w porze wieczornéj i nocnéj, opatrzone być mają z obu stron kozła latarniami oświetlonemi, z napisem na szkłach tychże latarń numeru, jakim dorożka jest oznaczoną, i że na zwrot kosztu na cel powyższy przez dorożkarzy wyłożonego, będą oni mieli prawo pobierać wyższą opłatę, to jest od chwili zapalenia latarń miejskich do godziny 11, za kurs zwyczajny po kop. 20, po téj zaś godzinie, tak jak dotąd, za kurs mniejszy po kop. $22\frac{1}{2}$, a za większy po kop. 30. — Jenerał major Abramowicz. — Sekretarz Kwieciński.

Warszawa, d. 31. Lipca. — Prawdy rossyjskie. XIII. Buletyn. (Wiadomość od armii czynnéj). Dnia 20. Lipca od jenerała adjutanta hr. Rüdigera otrzymano raport, że korpus Görgeja ruszył na Losoncz, wyprawiwszy oblogi do Komorna i że wojska nieprzyjacielskie, wedle zyskanych przez niego doniesień, nie mając żywności i zapasów, tłumami się rozbiegają po lasach, zakopując w ziemię działa. Według zeznania mieszkańców, którzy widzieli naczelnika powstańców Görgeja, miał on zamiar atakować wszystkiemi siłami armią nasz pod Weitzen, ale spotkawszy w przodowym naszym oddziale tak silny opór, że wszystkie jego bateryе zatoczone na pozycyę, nie mogły zachwiać wojsk, uważał już bitwę za przegraną.

Hrabia Rüdiger jeszcze 19. Lipca rozpoczął ruch na Gengiesz, zostawiwszy dla ścigania nieprzyjaciela oddział pułkownika Chrulewa. Rozkazano posłać za pułkownikiem Chrulewem część swéj jazdy, z poleceniem naciskania jak najmocniéj nieprzyjaciela i starania się o znużenie go szybką i nieustającą pogonią. Oddział na ten cel naznaczony, złożony został z 2 pułków jazdy z 8 działami, pod dowództwem jenerała leitnanta barona Sassa. Jenerał Czeodajew doniósł o przybyciu swém do Mezo Kowezd, przyczém jakkolwiek na drodze ścigania, niespotkał on nieprzyjaciela, ale dowiedział się o przybyciu partyi buntowników do Tokaju i Gewez.

Dnia 21. Lipca, wojska 2 korpusu piechoty rasztakowały w Aszod a 3 korpusu w Ramczanach. Przodowe wojska Wysockiego i Perczela znajdowały się w Nagy Katy o 15 wiorst od Zamboka.

Od jenerała adjutanta Grabbe otrzymano raport, że on, dowiedziawszy się o odstąpieniu oddziału buntowników, pod dowództwem Görgeja, odpartego pod Weitzen, ruszył z Kereszt do Giarmat, mając zamiar odciąć mu odwrot, ale przybywszy do Szugany, jenerał adjutant Grabbe dowiedział się, że Giarmat zajęły nasze wojska i że nieprzyjaciel cofa się na Losoncz. Dla tego miał zamiar ruszyć przez Altsol i Detwa także na Losoncz.

Dnia 22. Lipca wojska 2 korpusu piechoty przeszły do Hatwan a 3 korpus piechoty stał w Czecze na drodze do Gengiesz.

Od jenerała Czeodajewa otrzymano raport, że patrole przezeń wysłane nie odkryły nigdzie nieprzyjaciela w znacznych siłach, jednak nieliczne gromady buntowników krążą po wioskach i przymuszają mieszkańców do powstania, rozrzucając między niemi proklamacye Koszuta; zresztą ich usiłowania są bez wielkiego skutku.

Dnia 23. Lipca wojska 2 korpusu piechoty i główna kwatera przeszły do Gengiesz, gdzie książę feldmarszałek otrzymawszy raport, że jedna kolumna Görgeja przeszła do Cisy, przez Forro a druga przez Miskolcz, rozkazał 4 korpusowi piechoty natychmiast ruszyć za nieprzyjacielem, 3 kor-

pusowi piechoty zwrócić się na wielką drogę i postępować spiesznie tyłu, a 2 korpusowi piechoty ruszyć do Tiso Fiured i budować tam most na Cisie.

— W ostatnim raporcie o działaniach oddziału jenerał leitnanta Grotenhelma, pominięto rozprawę z 15. Lipca, którą on miał z buntownikami przy Gałac, ale tę rozprawę poprzedziły dwie inne, które miały miejsce w miesiącu Czerwcu, o których raport dopiero teraz otrzymano.

Szczegóły tych rozpraw są następne: Buntownicy mając, jak się zdaje, zamiar obejść lewe skrzydło oddziału jenerała Grotenhelma, stojącego przy Russ Borgo a przy zdarzonéj sposobności uderzyć na jego komunikacyę, zajęli częścią wojsk swoich wioskę Kuszena i rozłożyli się w miejscu zasłoniętém na jedném z wzgórz okolicznych.

Dowiadujemy się o tém, jenerał Grotenhelm natychmiast rozkazał jenerał majorowi Pawłow z 1 batalionem pułku Koływańskiego, z 1 batalionem pułku Tomskiego, z 2 kompaniami austryackiemi bukowińskich kordonistów, dywizyonem ułanów i 4 działami, ruszyć na buntowników, spędzić ich z pozycyi i gnać daléj.

Napad wykonanym był tak nagle, że batalion Szeklerów ledwo zdołał rozpocząć ogień a już 5 i 6 kompania pułku Koływańskiego strzelców i jedna kompania bukowińskich kordonistów rzuciły się na bagnety. W nader krótkim czasie batalion ten był zupełnie wykłóty i tylko mała jego część, rzuciwszy broń, ratowała się ucieczką do lasu przed goniącemi ułanami.

W téj rozprawie, która nie trwała więcéj jak pół godziny, straciliśmy w zabitych 1 szeregowego, 3 rannych i 5 koni. Nieprzyjaciel zaś zostawił na polu przeszło 100 trupów, pomiędzy któremi dwóch oficerów; zabrano mu też do niewoli: jednego oberoficera, 42 szeregowych, 7 koni i cztery fury z żywnością.

Tylko bystrość ataku może objaśnić małość strat naszych przy podobnym rezultacie. Bem zaś, jak szpiegi donoszą, naprózno na drugi dzień posyłał patrole dla odszukania resztek rozbitego batalionu; patrole te nie mogły nawet znaleźć śladu zbiegłych.

Wkrótce po téj rozprawie otrzymano wiadomość, że posiłek, na który oczekiwali buntownicy, nie przybył, że pomiędzy niemi zaszły spory i niezgody; że z powodu wielkiéj liczby dezerterów znajdujący się w mieście Bystrycy oddział osłabł, i nakoniec, że Bem, starając się wszelkiemi środkami wmówić w mieszkańców brak wiary w nasze działania, puszcza kłamliwe wieści o rozbiciu i ucieczce wojsk naszych, które zajęły Debreczyn i o odparciu do Bukowiny oddziału jenerała Grotenhelma.

By wykazać kłamstwo tych wieści buntownikom, a przytém idąc za rozkazem księcia Feldmarszałka, by działać stanowczo, jen. lejtn. Grotenhelm, opuściwszy obronną pozycyę pod Russ Borgo, zaczął atakować.

Dnia 10. Lipca oddział ruszył dla uderzenia na miasto Bystrycę czterema kolumnami. Z tych trzy kolumny skierowano do obejścia skrzydeł nieprzyjaciela i tyłu, a czwarta silniejsza od innych z powodu składu swego, ruszyła po szosie na wioski Jad i Walendorf, dla uderzenia na nieprzyjacielską pozycyę z frontu. Buntownicy, atakowani z frontu i skrzydeł, nie przestawali jednak uporczywie trzymać się przeciw kolumnom, wyprawionym dla ataku z frontu i dla obejścia ich prawego skrzydła, odpowiadając silnym ogniem z swych bateryi; ale po dwugodzinnym ogniu artyleryi dostrzegłszy ruch kolumny obchodowéj, grożącéj ich lewemu skrzydłu, zaczęli cofać się przez Heidendorf do Seret-Falwa. (Dokoń. nast.)

Ameryka.

Nowy York, dn. 11. Lipca. — Dzień 4. Lipca jest rocznicą ogłoszenia niezawisłości amerykańskiéj, którą corocznie z świetną uroczystością i demonstracyą obchodzą. Tym razem zaniechano zwyczajnéj parady wojskowéj z powodu cholery, ale z resztą dzień cały z wielkiém uniesieniem święcono. Na placu przed Cityhalle odbyło się poświęcenie kilku chorągwi, pomiędzy któremi jedna wielka, przeznaczona do przesłania Koszutowi do Węgier na wznioślejszem miejscu zatkniętą była. Zewsząd odbyły się processye, potém mowy i fejerwerki, i dzień ten w całych Stanach Zjednoczonych jako uroczystość największą obchodzono.

Filadelfia, dn. 5. Lipca. — Sądzę, że nie tylko ciekawą ale i pożyteczną będzie dla was wiadomość o nowym w Ameryce odkryciu — źle mówię wynalazku powinienem powiedzieć. Nie przypadek bowiem, lecz argumentacye i po sobie następujące, jeden z drugich wypływające dostrzeżenia przyprowadziły Amerykanów do następstw — niech mi wolno będzie powiedzieć — koniecznych. Kolumb nie przypadkiem odkrył Amerykę, lecz wyrachował, wyargumentował, że tu musi się znajdować stały ląd; wierzył, miał przekonanie — w skutek tego szukał i znalazł; ta własność zdaje się, że przeszła w dziedzictwo Amerykanów, nic przypadkowi niedłużni — wszystko rozumowi. Ale cóż to będzie, co się tak szumnie zapowiada? pytacie, czy znowu nowa Kalifornia? Potosi? rubiny? dyamenty? Bynajmniéj! coś kosztowniejszego, cenniejszego szle wam nowy świat w darze, dary jakie wam już nie raz przesyłał, że już tylko o ziemniakach i chinie na wasze febry wspomnę; oto krótko: posyła wam lekarstwo na cholerę! Lekarstwo nie wyszukane, nie arkanum, które szarlatani pod pieczęcią sprzedają łatwowiernym — lekarstwo wszędzie każdemu łatwe do dostania. Już to się nie raz przygodziło, że umysł ludzki błąkał się po bezdrożach, czepiał się jakichś dziwolągów, niewidząc, pomijając co tuż obok niego leżało; tak i w tym przypadku się stało: kiedy tyle podanych sposobów leczenia cholery z czasem pokazało się zawodnemi a lekarze już zwątpili by się znaleść mógł jaki przeciw niéj środek — nagle dowiadujemy się, że on istnieje i bardzo blisko nas zawsze istniał. Tém lekiem jest — siarka, siarka, nic więcéj!

Proceder jakim Amerykanie przyszli do téj wiadomości jest następujący: Już nie raz tutejsi zauważali lekarze, że podczas tak zwanéj influencyi panuje w powietrzu gaz ozon zwany, który się przez siarkę zobojętnia; dawniéj nieco dostrzeżono, że influencya zwykle poprzedza cholerę, podczas któréj powietrze więcéj jest tym przepełnione gazem jak w czasie panowania influencyi; spostrzegłszy nakoniec, że w miejscach gdzie siarczane znajdują się źródła nigdy się cholera nie pojawiła: zestawili te wszystkie spostrzeżenia a idąc z argumentacyi do argumentacyi przyszli do wniosku, że siarka musi być antidotum cholery, zrobili doświadczenie i — najpomyślniejszego doczekali się skutku! Trzy grany siarki słabemu na początku zarazy dane, zupełnie i natychmiast uzdrawiały go, a osoby które już miały biegunkę i wymioty, których ciało już poczerniało, z ziębło, używając co 3 lub 4 godziny po 3 grany siarki w 12 lub 16 godzinach przychodziły do siebie. Odkrycie to co do influencyi zrobił najpierwszy jakiś lekarz nad Renem, Amerykanie wszakże po téj małéj skazówce umieli przyjść do najzbawienniejszego zastósowania. Doświadczenia się coraz więcéj mnożą, wszystkie prawie dzienniki tutejsze wzywają lekarzy do dalszych doświadczeń w różnych miejscach, śród różnych okoliczności, dodając, że siarka utłuczona na proszek i pół na pół zmieszana z tłuczonym węglem jeszcze skuteczniejszą się okazała.

Nie źleby wszakże było abyście i wy tam nie spuszczając się we wszystkiém na Amerykanów i waszych zachęcili lekarzy do uzupełnienia wynalazku tak mocno całą obchodzącego ludzkość.

Dod. Red. Z naszéj strony możemy szanownego korrespondenta zawiadomić, że wedle wiadomości dochodzących nas z tarnowskiego obwodu, już tego środka tamtejsi lekarze na kilku chorych z najpomyślniejszym doświadczali skutkiem.

Czas.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; Pierwszego wydziału. — Spraw cywilnych.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1849.

Grunt tu w Poznaniu przy starym rynku pod liczbą 60. położony, kupcowi Juliuszowi Grunwald należący, oszacowany na 12,949 Tal. 12 sgr. $2\frac{1}{2}$ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Lutego 1850. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Na majętności Głęmbokie, powiatu Sredskiego, znajduje się:

1) *Rub. III.* Nr. 5 protestacya, która dla Łukasza Łodzia Bnińskiego w skutku podania z dnia 29. Grudnia roku 1796., z przyczyny ewikcyi dawniejszego właściciela, Józefa Wielowieyskiego, za wypłaconą mu summę małżonki jego Franciszki z Obiezierskich w ilości 9316 Złt. $28\frac{1}{2}$ gr. pol. czyli 1552 Tal. 16 dgr. 9 fen. na mocy pokwitowania i warowania ewikcyi przez Józefa Wielowieyskiego w Grodzie Poznańskim z dnia 27. Czerwca 1791. pod oppozycyą dawniejszego właściciela Karóla Miaskowskiego, wedle rozrządzenia z dnia 13. Stycznia 1798. r. do księgi hypotecznéj wciągniętą została;

2) *Rubr. III.* Nr. 8. protestacya, która dla Kanonika Stanisława Karońskiego, jako cessyonaryusza Walentego Górskiego, Rejenta Sądu Ziemiańskiego, z przyczyny wierzytelności realnéj w ilości 3250 Złt. pol. czyli 541 Tal. 16 dgr. jako zaległéj summy szacunkowéj wraz z prawnemi prowizyami *ex mora* od 12. Czerwca 1776. r. na mocy komplanacyi między Antonim Wąsowskim i Franciszkiem Kocińskim z jednéj strony, a Józefem, Antonim, Bonifacym i Sylwestrem braćmi Brodnickiemi, jako też Walentym Górskim, Rejentem Sądu Ziemiańskim, z drugiéj strony, w dniu 19. Września 1775. sporządzonéj a w dn. 27. Czerwca 1776 w Grodzie Krakowskim oblatowanéj, tudzież cessyi przez Walentego Górskiego na Kanonika Stanisława Karońskiego w Grodzie Krakowskim dnia 13. Listopada roku 1783. zeznanéj, w skutku podania Kanonika Stanisława Karońskiego z dnia 13. Czerwca 1797. stósownie do rozrządzenia z dnia 13. Stycznia 1798. do księgi hypotecznéj wciągniętą została.

Wierzytelności, których protestacye te się tyczą, już dawno są spłacone, jednakże od kredytorów, ich spadkobierców lub z innego tytułu prawnabywców, gdyż z imienia i pobytu są niewiadomi, kwitu lub konsensu extabulacyjnego nie można uzyskać. Wzywają się więc niniejszém wszyscy, którzy do wspomnionych protestacyj prawa mieć sądzą, aby się w ciągu dni 14. w biórze Ur. Gregora, obrońcy prawa, na placu Wilhelm. pod Nr. 16. tu w Poznaniu zgłosili, legitymacyą wyprowadzili i konsens extabulacyjny wystawili lub pretensye swe wywiedli, gdyż w razie przeciwnym wywołanie sądowe wspomnionych intabulatów celem uzyskania wyroku prekluzyjnego nastąpi.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 2. Sierpnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	$104\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$	$84\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	5	—	$101\frac{1}{5}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{2}$	87
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	98
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
„ „ Pomorskie...	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$	94
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{2}{3}$	$12\frac{1}{6}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	$78\frac{1}{2}$	$78\frac{1}{4}$